

jaco: w listopadzie 1929 r. koszty utrzymania wzrosły o 2 2/10, w grudniu tegoż roku wzrosły o 0 9/10, natomiast w styczniu 1930 r. zmniejszyły się o 2 7/10. — Przyjęto do wiadomości Okólnik Zarządu Gł. Nr. 2/30.

## ORZECZENIA SĄDU POLUBOWEGO

I.

Sąd Polubowny przy Stow. drukarzy „Ognisko“ we Lwowie, na posiedzeniach, odbytych w dniach 14. XI. 1929 i 11. II. 1930 rozpatrywał skargę, wniesioną przez kol. M. Heislera przeciw kol. E. Gofrykowi. Kol. Heisler czuje się dotknięty zarzutami, czynionymi mu przez kol. Gofryka wobec przewodniczącego Organizacji, oraz kolegów, jakoby wskutek intryg oraz niekoleżeńskich postępowań kol. Heislera, kol. Gofryk stracił kondycję zecera maszynowego w drukarni Polonieckiego. — Sąd Polubowny, po przesłuchaniu stron interesowanych stwierdził, że kol. Gofryk nie przedstawił, ani też nie potrafił udowodnić zarzutów czynionych kol. Heislerowi — jakoby z jego winy utracił kondycję.

II.

Sąd Polubowny przy Stow. drukarzy „Ognisko“ we Lwowie, na posiedzeniu, odbytem dnia 11 lutego 1930 r. rozpatrywał sprawę sporu, wynikłego między kol. St. Brzezina a kol. M. Tereszczakiem. Po przesłuchaniu stron interesowanych, oraz świadków, Sąd Polubowny stwierdził, że zachowanie się kol. Tereszczaka wobec kol. Brzeziny było niewłaściwe. — Zarazem Sąd wyraża zaprzeczenie, że utarczki słowne czy też drobne konflikty wynikłe w oficynie, winny być, jak dotychczas, załatwiane na zebraniach oficynowych.

III.

Sąd Polubowny przy Stow. drukarzy „Ognisko“, na posiedzeniu, odbytem w dniu 14 lutego 1930, rozpatrywał skargę, wniesioną przez Zarząd Sekcji Chóru Drukarzy Lwowskich przeciw kol. Włodzimierzowi Stecykowi. — Wobec polubownego załatwienia sprawy, Sąd Polubowny orzeczenia nie wydał.

M. Hałuszka, sekr.

P. Iwachów, prezes

## KLUB MASZYNISTÓW DRUKARSKICH — LWÓW

Doroczne Walne Zgromadzenie członków Lwowskiego Klubu Maszynistów Drukarskich odbyło się w niedzielę, dnia 23 marca 1930, w sali „Ogniska“, ul. Piekarska 18. Początek Zgromadzenia o godz. 10:30 przedpołudniem.

## Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA SKŁADACZY MASZYNOWYCH

Staraniem Zarządu Koła Składczy Maszynowych odbyły się dwa odczyty kol. Józefa Nowakowskiego p. t.: Historia maszyn do składania.

schindler, Beyle, Motylewski, Antoniewicz i Antoni Mańkowski.

Komisja ta, do której w miejsce kol. Antoniewicza wszedł kol. Wartyński, opracowała projekt taryfy, wprowadzając w miejsce dotychczasowego obliczania tysiąca liter „n“ obliczanie na alfabet, złożony z 25 liter, licząc za tysiąc 17 centów, a placę na pewne proponując w wysokości 10 złotych reńskich.

Projekt ten nosi datę 26 października 1868 r., co świadczy o wspomnianej komisji bardzo chlubnie, ponieważ w przeciągu czterech miesięcy opracowano bardzo skrupulatnie zarys cennika, odbywając w tym czasie szereg posiedzeń komisyjnych dla uzgodnienia zapatrywań członków komisji.

Przewodniczącym komisji taryfowej był kolega Ferdinandi, sekretarzem kol. Albin Todschilder.

Ponieważ projekt taryfy został opracowany już w październiku 1868 roku, a nie było ciała, które by było w prawie projekt ten przedłożyć pryncypałom, bowiem Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy sprawą tą nie zajmowała się, komisja taryfowa zawiesiła swoją czynność — tem bardziej, iż czynność jej nadaną przez Walne Zgromadzenie ukończyła, a powtórnie, iż kol. Ferdinandi z powodu swojego stanowiska przewodniczącego tej komisji znosił różne nieprzyjemności.

Lecz przygotowany już projekt taryfy nie dał spokoju drukarzom lwowskim. Poczęto zastanawiać się nad powołaniem do życia drugiego Stowarzyszenia drukarskiego, które przejęłoby na siebie przeprowadzenie pertraktacji z pryncypałami w sprawie wprowadzenia cennika w życie.

Rezultatem tych zastanawiań się było wniesienie do namiestnictwa w dniu 14 września 1869 roku statutu dla nowego Stowarzyszenia drukarskiego pod nazwą „Towarzystwa Postępowego Drukarzy Lwowskich“.

(C. d. n.)

Odczyty te odbyły się w czwartki, dnia 13 i 20 lutego w sali „Ogniska“. Bardzo pracowicie przygotowane, cieszyły się one żywym zainteresowaniem obecnych nie tylko maszynkarzy, lecz i kolegów pracujących ręcznie. Odczyty były przeplatane bardzo licznymi obrazami świetlnymi, które przyczyniły się do zrozumienia i zapamiętania istoty rzeczy. Prelegent, posługując się podręcznikami niemieckimi, wykladał w sposób jemu właściwy, bardzo przystępnie i popularnie o wszystkim, co poprzedzało dzisiejsze maszyny, których protoplastów ukazywał nam na ekranie. Słuchaliśmy go więc z zainteresowaniem. Szkoda tylko, że jego praca nie może być wydrukowana. A była by z niej ciekawa i pouczająca książka. Może Koło kiedyś zdobędzie jakie fundusze!

W niedzielę, dnia 9 odbyła się „wycieczka“ do drukarni p. Polonieckiego. Zebrano się ponad 40 linotypistów, ażeby zapoznać się z nowosprowadzonym intertypem. Wyjaśnień udzielał kol. J. Nowakowski i pracujący przy intertypie koledzy.

Wspomnieć musimy przy sposobności o bardzo milem wrażeniu, jakie wywarły na obecnych wprost wzorowany porządek i czystość, panujące we wspomnianym zakładzie. Lokal jasny, obszerny, najmniejsza rzecz jest na swem miejscu, kaszty wyprószone, maszyny błyszczące, podłoga czysta i wyścielona chodnikami, — słowem, drukarnia ta, chociaż niewielka, może służyć przykładem higieny dla bardzo a bardzo wielu drukarni naszych!

Druga „wycieczka“ odbyła się do drukarni firmy Piller-Neumann w niedzielę, dnia 2 marca celem poznania linotyp modelu „Typoline“ (z rozbiieraczami taśmowymi). Wyjaśnień udzielał kol. M. Bamburów i koledzy pracujący przy tych maszynach.

Następna wycieczka zapowiedziana jest na niedzielę, dnia 9 marca do drukarni Biblioteki Religijnej, celem poznania najnowszego modelu typografu.

## SEKCJA PERSONALU POMOCNICZEGO — LWÓW.

Posiedzenie Wydziału Sekcji dnia 23. II. Nieobecni: Orlański i Kluk. — Odczytany protokół i listę bezrobotnych, pobierających zasiłek nadzwyczajny przyjęto bez zmiany. — Kasjer przedstawił sprawozdanie kasowe za rok 1929: przychody 60.689'06, rozchody 53.216'19, saldo 7.472'87, saldo z r. 1928 42.765 50, saldo na rok 1930 50'238'07. — Przy sprawozdaniu z czynności tow. Kruszelnicki podniósł wielkie zasługi przewodniczącego Związku tow. Kusyka i Klubu Maszynistów. — Tow. Kizlyk imieniem komisji rewizyjnej postawił wniosek do Roczego Zgromadzenia o udzielenie absolutorjum kasjerowi i całemu Wydziałowi, co też uchwalono. Omawiano lokację kapitałów, a po wyjaśnieniu kasjera uchwalono pozostawić takowe w dotychczasowym stanie. — Termin Roczego Zgromadzenia ustalono na 9 marca. — Woś Annie przyznano nadzwyczajną zapomogę 7 zł. tygodniowo z obowiązkiem zgłaszania się dwa razy tygodniowo do kontroli.

\*

W niedzielę, dnia 9 marca 1930 odbędzie się w sali „Ogniska“, Piekarska 18, Doroczne Walne Zgromadzenie Sekcji Personalu Pomocniczego drukarni lwowskich. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności Wydziału. 3. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1929. 4. Sprawozdanie Komisji kontrolującej. 5. Sprawozdanie bibliotekarki. 6. Wybór Wydziału a to: przewodniczącego, tegoż zastępcy, sekretarza, 4 członków Wydziału i 2 zastępców. 7. Wnioski i interpelacje. — Początek o godzinie 10-tej przedpołudniem.

Juljan Stańko, sekr. Józef Kruszelnicki, przew.

## WIECZÓR REWJI

Chór Drukarzy Lwowskich urządził w niedzielę, dnia 16 marca b. r. w dużej sali Sokoła IV (przy ul. Łyczakowskiej 99) Wieczór rewji. W program m. i. wchodził wspaniały operetka Offenbacha „Jagusia płacze, śmieje się Jaś“. Operetka ta, zinstrumetowana, odegrana zostanie z udziałem całego zespołu Chóru i muzyki „Gwiazdy“. W partjach solowych wystąpią znana amatorka śpiewaczka p. Z. Dembowska, kol. Romański, Bogusławski, Bronta i inni. Próby odbywają się codziennie. Część muzyczna spoczywa w nieustrudzonych rękach dyr. A. Kinałskiego i prof. K. Abratowskiego; reżyseruje kol. Romański. Na inne części rewji składa się szereg niespodzianek. Chór odśpiewa kilka nowych utworów. — Spodziewać się należy, że koledzy masowym udziałem w Wieczorze poprą starania Chóru około ożywienia naszego ruchu towarzyskiego.

## NA FALI DNIA

Wracając zachwycony z Poranku strajkowego, zagadnął mnie sąsiad:

— Ładnie było, prawda?

— Słownie! Ach, co za piękna ta „Radość“!

— Tylko że na sali nie widzieliśmy młodzieży...

— Ale była na scenie!

— Nie wszyscy przecież śpiewają i grają. A ot, z mojej budy brakowało czterech młodzików, a nie widziałem ich ani na sali, ani na scenie.

— Może byli w kantynie?...

— I tam ich nie widziałem.

(Nb. mój interlokutor zna wszystkie ubikacje „Gwiazdy“.)

— Może „kopia“?

— Dziś niema żadnego meczu. Ale nie widziałem na sali też i niejednego ze starszych...

— Bo oni są już „starzy“ — usprawiedliwiałem, pragnąc przejść na inny temat.

Ale mój sąsiad nie dał mi spokoju.

— Kolega, panie tego, młodszy, to nie pamięta tych czasów, kiedy na zgromadzeniu, czy na uroczystości — panie: strajkowej uroczystości! — musieli być wszyscy, bez wyjątku! Mury sali „Froh-sinu“ w Pasazu, czy sali „Gwiazdy“ pękały wprost z przeciążenia. Kiedy kogoś ze starszych brakowało, to był albo chory, albo, panie tego, płacił pół reńskiego do kasy Towarzystwa za karę. A mikrusy? Kolego! Gąbka w robocie była na drugi dzień w drukarni, i to gąbka porządnie mokra, i suszenie organem na sucho na koregulu! A potem dwa reńskich kary za nieobecność na zgromadzeniu.

— No, i śniadanie!... — wtrąciłem.

— A kolega myślisz, że nie? A za cóż my w jego interesie demonstrowali?

I zakończył mój starszy kolega rozmowę na rogu Łyczakowskiej, gdzie pożegnaliśmy się słowami:

— I to była, panie tego, dyscyplina! To był rygor! Zgromadzenie, uroczystość strajkowa — to rzecz święta! Tylko obłożnie chorzy mogli być zwolnieni.

\*

Mimowoli przypomniały mi się słowa „rygor“ i „dyscyplina“, kiedy pewnej soboty byłem mimowolnym świadkiem następującej sceny w lokalu naszej biblioteki:

Przychodzi jeden kolega, żądając wypożyczenia książek. Na grzeczne zapytanie bibliotekarza, czy ma wydany przez „Ognisko“ katalog książek, kolega ów w sposób, powiedzmy, nerwowy, odpowiada:

— A pana co to obchodzi? Panu do tego zaś! Katalog zresztą mam, bo drukował się on w mojej (!) drukarni.

— A ja koledzy książek nie wydaję, — odpowiada zupełnie zrównoważony szef bibliotekarz, — bo jest uchwała Wydziału, że każdy pożyczający książkę członek musi zaopatrzyć się w katalog nie w „swojej“ drukarni, lecz w bibliotece stowarzyszenia.

— Co mi tam uchwały Wydziału!

I poczęł wygadywać dowoli.

— Hola! — zawołali obecni w bibliotece członkowie. — A pan gdzie taki mądry urodził się?

Konsekwencja: Rygor i dyscyplina zachował bibliotekarz i obecni w bibliotece członkowie. Kolega zaś mający katalog ze „swojej“ drukarni, książek nie dostał i wyszedł oburzony, psiocząc.

Mój sąsiad z Poranku zapewne zapytałby mnie:

— A co, nie namoczono go jutro na koregulu?...

\*

Teraz przypomniały mi się odczyty w „Ognisku“. Aranżuje je „Tur“, aranżuje Uniwersytet Ludowy, aranżuje Koło Maszynkarzy.

Sala oświetlona, opalona, świeci pustką. Referenci zakłopotani, aranżerowie zawstyżeni.

Niema ni starych, ni młodych, ni kondycjonujących, ni bezkondycyjnych.

Gdzież więc są oni?

Petit

## BIBLIOGRAFJA

Československý Almanach typografický na rok 1930. Jest to kalendarz kieszonkowy naszych kolegów czeskich, wydawany już 39 rok. Redaktorem Almanachu jest przewodniczący Związku czeskosłowackiego, kol. V. Němeček. Na treść składają się, prócz części kalendarzowej, prace czysto zawodowe i organizacyjne. Znajdźmy tu więc np. cennik plac, obliczenie podatku, regulaminy, informacje społeczne, spis drukarni w całej Czechosłowacji, adresy związków i t. d. Wykonanie techniczne wzorowe. — Adres wydawnictwa: Praha II, Ve Smečkach 27, Red. „Veleslavin“.